Nr 211. Kraków, Wtorek 27 Kwietnia 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztowa 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas; i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein. & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Trzeci Maja.

Naczelny Komitet Narodowy wydał do powiatowych komitetów narodowych, komisaryatów wojskowych i komitetów polskich na wychodźtwie następującą odezwę:

Nachodzi dzień pamiętny, uroczyście rokrocznie w Polsce obchodzony dzień 3 maja. — Z wiosennem słońcem idzie ku nam, z ptasząt świergotem i z tą wiosną w duszach, jaką budzi nadzieja lepszej przyszłości.

W bieżącym roku wojny i związanych z nią dążeń narodu, w wielkim roku Legionów uwypukla się święto narodowe, nabiera barw nowych i nowego charakteru. Dziś przychodzi nam nietylko czcić pamiątkę rocznicy. W dniu święta narodowego zadokumentować też należy związek całego społeczeństwa polskiego z ideą i czynem Legionów.

A stały się one ukochaniem serdecznem, dumą i podziwem nas wszystkich. Chlubą naszą jest siwy mundur, narodu tętnem polska broń, co na polach Królestwa, wśród borów karpackich i dziedzin Podhala kreśli nową historyę naszego narodu. Dzięki Legionom nie stał się orzeł polski legendą, lecz tętni znowu jak dawniej, śmierć niosąc wrogowi. Wystrzyla go żywa tradycya bojów z Rosyą na nowo, wyostrzyła na chwałę narodu, na cześć, na zwycięstwo.

A kiedy idzie ku nam rocznica pamiętnego dnia i echa niesie radosne wielkiego czynu pradziadów, uczcijmy ją jak zawsze z tem, że równocześnie jednak zamanifestujemy uczucia nasze dla wielkiej idei Legionów.

Niech rozweseli się dusze radością, że honor narodu ocalony i jak sztandar powionął wysoko, ponad pustkę małoduszności, apatyi i egoizmu!

Niech rozśpiewają się usta hymnem uroczystym... bo bliski dzień zwycięstwa i chwały.

Uczcijmy rocznicę! Górnie wszędzie w Polsce niech myśl się unosi. Hejnałem wiary niech dzwoni nad polskie niwy. Poza granice kraju niech idzie wszędzie, gdzie Polak chwilowo przystanął. I tam niech złoci smutną dolę polskiego pielgrzymstwa“...

Mamy nadzieję, że od uczestnictwa w wielkim obchodzie nikt się nie uchyli, a tłumy ludu miejskiego i wiejskiego zamanifestują swoje uczucia.

Powiatowe Komitety Narodowe, komisaryaty wojskowe, jak i Komitety polskie na wychodźtwie zakrzątają się około urządzenia uroczystych obchodów we wigilię rocznicy w niedzielę 2 maja. Po informacye zgłaszać się należy do Departamentu organizacyjnego N. K. N. w Oświęcimiu. Temuż Departamentowi należy przesłać sprawozdania z uroczystości.

Prezes N. K. N.
Leopold Jaworski m. p.
Przewodn. Dep. Org. N. K. N.
Dr Zygmunt Marek m. p.

„Polska przyszłość“.

Na ten temat ironizuje p. Bajan, jeden z redaktorów politycznych rosyjskiego dziennika „Russkoje Słowo“. Rzecz nader charakterystyczna, że ironia jego zwraca się wyłącznie tylko przeciw miarodajnym sferom rosyjskim i ich obiecankom na rzecz Polaków. — Pisze:

„W kancelaryach i instytucyach piotrogradzkich, na obiadach słowiańskich i na zebraniach grup i w salonach politycznych i gabinetach, polska przyszłość jest obecnie przez wszystkich omawiana. Dla biednego, zrujnowanego kraju przygotowują całą kolekcyę kostyumów politycznych. — Szwalnie piotrogradzkie chyba jednak nie mogą wypiąć poważnie na to Polski.

Pisze dalej autor: „Polska przyszłość zależy od wielu czynników. — Obecnie już jednak z chaosu opinij i wypadków, jak z fal burzliwych, wypływają trzy wieloryby, na których opiera się fundament polskiego szczęścia. — Pierwszy z nich to „dokument historyczny“: odezwa zwierzchniego wodza naczelnego. Sądzi jednak autor, że w szwalniach piotrogradzkich o tej miarce przyszłości polskiej zupełnie zapomniano. Drugi wieloryb polskiej przyszłości to cierpienia. Polska dymi się w gruzach, obryzgana łzami i krwią, a decydujące czynniki, nieźli ekonomiści, lecz ludzie twardego serca, rany, zadane Polsce, mierzą sondą arytmetyki. — Trzeci wieloryb wreszcie, największy, to rosyjskie sumienie. Z tym czynnikiem niedość się liczą w Piotrogradzie i gdzieindziej. Los Polski wiążą z ludźmi, gdy tymczasem jest on związany z epoką.

Ostatecznie, zdaniem publicysty rosyjskiego, nie było jeszcze przykładu, żeby władza mogła rozstrzygać zasadnicze kwestye bytu narodowego wbrew narodowemu sumieniu.

Te wywody rosyjskiego publicysty są bardzo charakterystyczne. — Najbardziej jednak charakterystycznem jest powiedzenie końcowe, że „wbrew narodowemu sumieniu zasadnicze kwestye bytu danego narodu nie mogą być rozstrzygane. Daje tu mianowicie do poznania p. Bajan, że nic od Rosyi spodziewają się Polacy załatwienia polskiej przyszłości.

Wojna.

Plany rosyjskie ofenzywy...

Wiedeń, 27 kwietnia.

Jak donosi korespondencya „Rundschau“, oświadcza „Russkoje Słowo“, że **ostateczne rozstrzygnięcie bitwy w Karpatach nie zapadło jeszcze.** Armia **generała Boroevicza** broni swoich stanowisk z nadzwyczajną odwagą. Wojskom **arcyksięcia Józefa Ferdynanda,** generała **von Linsingen,** jako też generała **Cibulki,** udało się ponownie zająć poprzednie swoje stanowiska na północnym stoku Karpat od przełęczy Użockiej po linię Prut—Dniestr na przestrzeni 250 wiorst. Sprzymierzeni usadowili się na północ od głównego grzbietu Karpat i dopóki się ich nie zmusi do cofnięcia się stąd na Węgry, nie należy akcyi w Karpatach oceniać przesadnie.

Zgodnie z „Russkim Inwalidem“ jest „Russkoje Słowo“ tego zdania, **że rozstrzygnięcie zapadnie dalej na północ,** niżby się spodziewano. W każdym razie **nie w samych Karpatach.**

Skargi na zły stan pogody, bezdroża i powodzie, coraz więcej się mnożą. Równocześnie mówią **o nowych planach ofenzywy rosyjskiej** i prasa z „Nowoje Wremia“ na czele zapowiada **nową akcyę rosyjskiego kierownictwa wojsk** przeciwko sprzymierzonym, przyczem mają być wzięte w rachubę niewyzyskane dotychczas możliwości ataku.

„Birżewyja Wiedomosti“ zajmują się nowem ugrupowaniem rosyjskich sił bojowych w Karpatach i oświadczają, że, gdyby sprzymierzeni dla swoich ruchów okalających, wymierzonych na lewe skrzydło rosyjskie, w najbliższym czasie potrafili zdobyć pewną podstawę, zachodziłoby w każdym razie **pewne niebezpieczeństwo dla wojsk rosyjskich.**

Dzienniki moskiewskie przyznają, że Rosyanie w całym szeregu punktów, w których występowali ofenzywnie, **zostali zmuszeni do defenzywy.** Informacye petersburskie mówią o wzmożonej czynności ofenzywnej sprzymierzonych w Królestwie Polskiem, gdzie widocznie w toku są **nowe przedsięwzięcia w wielkim stylu przeciw Osowcowi, a może nawet Warszawie.** Dołączają do tego uspokajające zdania tej treści, że wedle dotychczasowych doświadczeń, wypadków tych nie należy oczekiwać z trwogą przesadną...

Samolot rosyjski nad Czerniowcami.

Czerniowce, 26 kwietnia.

Wczoraj o godz. 11 przed południem pojawił się nad Czerniowcami rosyjski samolot, który kilka razy okrążył północno-wschodnią część miasta, co trwało pół godziny. — Lotnik rzucił na miasto kilka bomb i strzałek lotniczych. Bomby nie wybuchły, a strzałki zraniły robotnika w polu.

Lotnik austryacki zmusił lotnika rosyjskiego do ucieczki.

Zdobycie Ostrego Wierchu przez wojska austro-węgierskie.

„Sonn-und Montags-Zeitung“ ogłasza następujący telegram swojego korespondenta wojennego:

C. i k. wojenna kwatera prasowa, 25 kwietnia godz. 5 m. 20 wieczór.

Na zachodnim froncie Karpackim panował wczoraj spokój. Na wschodniej części wojska sprzymierzone odniosły wielki sukces pod Koziową.

Po zdobyciu Zwinina przez wojska niemieckie, posiadali Rosyanie na wschodniem skrzydle jeszcze wyżynę Ostry Wierch po drugiej stronie doliny rzeki Ondawy. Przeciw tej bardzo silnej pozycyi rosyjskiej ruszyły wojska austro-węgierskie pod wodzą generała Piotra Hofmanna i za pomocą saperów podkopały się aż pod górę. Wczoraj góra była już przygotowaną do szturmu. Po zaciętych walkach wojska austro-węgierskie wzięły szturmem Ostry Wierch.

Równocześnie na stanowiskach rosyjskich po lewej stronie, które zdobyte zostały przez wojska austryackie i niemieckie, wzięto do niewoli bardzo wielu Rosyan. Obecnie wojska sprzymierzone zajęły stanowiska po obu stronach Koziowy.

Pod Zaleszczykami ostrzeliwała nasza artylerya stanowiska rosyjskie po stronie południowej Dniestru.

Z placu boju we Flandryi.

W ostatnich dniach kierownictwo armii niemieckiej ogłaszało ważne wiadomości z frontu bojowego we Flandryi, gdzie walki pozycyjne znalazły może najsilniejszy wyraz. W sobotę ogłosiły dzienniki wiadomość, podaną przez kierownictwo armii niemieckiej, że „Niemcy na północ i północny wschód od Ypres na linii, mierzącej 9 kilometrów, podjęli akcyę zaczepną i na dwóch punktach przeszli przez kanał Ypres“.

Ażeby ocenić doniosłość tego faktu, trzeba sobie unaocznić linię frontu bojowego we Flandryi. Obustronne pozycye na tym froncie bojowym idą od Nieuport przez St. Georges, Dixmude, koło Ypres po wschodniej stronie ku St. Eloi, Armentières, Neuve Chapelle, La Bassée w stronę Arras.

Na południe od Dixmude leży nad kanałem zdobyte niedawno przez Niemców miasto Drie Grachten, a jeszcze dalej na południe również nad kanałem leży miejscowość Steenstraat. — Tutaj front niemiecki prawie pod kątem prostym wyginał się ku wschodowi w stronę miejscowości Langemarck, a okrążając Ypres, dochodził domniemalnie przez Zonnebeke, Hollebeke, Wambeke, St. Eloi znowu do kanału. — Stamtąd idzie front przez Messines ku Armentières.

Stanowiska nieprzyjacielskie pod Ypres wprost prowokowały Niemców do ataku, toteż nad kanałem rzeki Yser rozgrywały się oddawna zacięte walki, które złożyły się na wielką „bitwę we Flandryi“. Rozpoczęła się ona d. 15 października ubiegłego roku. Dnia 25 października ogłosił niemiecki sztab generalny, że wojska niemieckie przeszły przez kanał Yser-Ypres pomiędzy miastami Nieuport i Dixmude. Dnia 26 doniósł telegram o atakach niemieckich na Nieuport i Dixmude. Dnia 31 października doniosło biuro Wolffa, że Niemcy zdobyli Ramscapelle na południowy zachód od Nieuportu i Bixschote w połowie drogi pomiędzy Dixmude a Ypres.

Dnia 1 listopada donosi niemiecki sztab generalny o zburzeniu śluz pod Nieuportem, a nazajutrz o zdobyciu miejscowości Messines. Zatopienie terenu na południe od Nieuportu uniemożliwiło zupełnie akcyę wojenną w owej okolicy. Wojska niemieckie z tego terenu musiały się wycofać.

Dnia 11 listopada nadeszła wiadomość o postępach Niemców nad kanałem Yser i o zdobyciu miasta Dixmude. Dalej na południe przeszli Niemcy na drugą stronę kanału. W połowie listopada rozpoczęły się ulewy i burze, które przerwały akcyę wojenną. W grudniu przez cały szereg dni Francuzi atakowali zacięcie stanowiska niemieckie. Nastąpiły znowu ulewy, które położyły koniec atakom Francuzów. Bilans ataków owych ograniczył się na wzięciu przez Francuzów miejscowości St. Georges. — Walki koncentrowały się koło Nieuport i Ypres.

Najnowsza akcya wojenna zaczęła rozgrywać się równie koło Ypres. Niemcy ruszyli do ofenzywy frontem, mierzącym 9 kilometrów. Linia pochodu wiodła na ogół od północy ku południowi. Prawe skrzydło niemieckie opierało się o kanał Yser, lewe skrzydło sięgało na wschód poza Langemarck.

Niemcy atakując dostali się na wzgórza, leżące na południe i na wschód od Pilkem. Atakujący przebyli prawie 3 kilometry i zaskoczyli nieprzyjaciela. Gdzie się zatrzymały wyparte ze swoich stanowisk wojska nieprzyjacielskie, nie wiadomo dotąd, ale nie ulega wątpliwości, że po dotychczasowych doświadczeniach cofnęły się na pozycye, już poprzednio umocnione. Ściągnąwszy swoje rezerwy, będą wojska nieprzyjacielskie prawdopodobnie podejmowały kontrataki.

Strona, podejmująca ofenzywę — w tym wypadku Niemcy — musi na zdobytych stanowiskach urządzić się. Czas, potrzebny do tego urządzenia się na nowych stanowiskach, jest tak zwanym „momentem słabości“, podczas którego strona atakująca musi poprzestać na defenzywie. Nie ulega wątpliwości, że Niemcy postarali się o to, ażeby ten „moment słabości“ trwał jak najkrócej.

Komunikat naczelnego kierownictwa armiii niemieckiej z dnia 26 b. m., ogłoszony w dzisiejszem porannem wydaniu pisma naszego, podaje bilans zwycięskich walk we Flandryi, a zarazem stwierdza, że „moment słabości“ po pierwszej fazie ofenzywy niemieckiej trwał bardzo krótko i już minął. Komunikat ów powiada:

„Koło Ypern trwają walki dalej. Licerne na zachodnim brzegu kanału, co do którego Francuzi twierdzili, że znowu odbili, znajduje się dalej w naszem ręku. Także na wschód od kanału utrzymaliśmy się w zdobytym terenie. — Liczba zdobytych dział wzrosła do 45, w tem poprzednio doniesione cztery ciężkie działa angielskie. Na północny zachód od Zonnebecke kontynuowaliśmy nasze ataki i wzięliśmy przy tem przeszło 1.000 Kanadyjczyków do niewoli. Ogólna liczba wziętych tu do niewoli wzrosła więc na 5.000. Oryginalna mięszanina narodów: Senegalczycy, murzyni, Anglicy, Turkosi, Hindusi, Francuzi, Kanadyjczycy, zuawi, Algierczycy, znajdowali się tu razem na stosunkowo małym obszarze“.

A więc kontrataki francuskie nie powiodły się, a walki trwają dalej, ale już na nowej linii bojowej. Francuzi usiłowali na północ od Ypres odzyskać stracone pozycye, Anglicy podobną próbę podjęli pod St. Julien, na północny wschód od Ypres — ale zarówno Francuzi, jak Anglicy zostali odparci. Najważniejszą może zdobyczą Niemców, jest to, że przeszli w dwóch punktach na drugą stronę kanału rzeki Yser, a mianowicie pod Steenstraat i pod Het Sas.

Należy przypomnieć, co po bitwie pod Neuve Chapelle, rzekomo „zwycięskiej“ dla Anglików, generał French w komunikacie swoim powiedział. Oto wódz angielski oświadczył, że wielkie straty, poniesione przez Anglików pod Neuve Chapelle, nie pójdą na marne, gdyż bitwa ta będzie punktem wyjścia do wyparcia Niemców z Flandryi. Zapowiedź Frencha sprawiła Francuzom, a zwłaszcza Anglikom ogromny zawód. — Niemcy nie zostali wyparci z Flandryi, przeciwnie po znacznem zwycięstwie przeszli na drugą stronę kanału rzeki Yser.

Zjazd emigracyjny w Salcburgu.

(Sprawozdanie własne „N. Reformy“.)

Salcburg, 24 kwietnia.

I.

(*ma*) Dziś rozpoczął się tutaj zjazd delegatów komitetów wychodźczych krajów alpejskich. Jest on wyrazem dążeń uchodźców do uzyskania jak najściślejszej łączności i energicznego poparcia słusznych żądań. Wzniesienie się to od organizacyj lokalnych na wyższy stopień porozumienia wspólnego zawdzięczają uchodźcy inicyatywie i zabiegom komitetu salcburskiego i jego przewodniczącej, księżnej Andrzejowej Lubomirskiej.

Wśród uczestników byli obecni między innymi: księżna Andrzejowa Lubomirska z Przeworska, hr. Antoniowa Skrzyńska z Żórawna, p. baronowa Puthon, pp. Kłosowska, Radwańska, Kozłowskie, Horain, radca sądu z Krakowa, ks. Dziedzic. Komitet z Bregencyi reprezentowali: prof. Wład. Traunfellner ze Sambora, bar. Ludwigowa z Kołomyi i dr Notz ze Lwowa; komitet w Lincu: pp. dr Zajączkowski, notaryusz z Przeworska, Eugen. Koman, radca skarbowy z Brzeżan i dr Tałasiewicz, radca sądu ze Strzyżowa; dr Bron. Obfidowicz ze Lwowa reprezentował komitet w Gracu; p. St. Kulczycki komitet w Krainburgu; p. Józef Pieszczoch komitet w Altenstadt bei Feldkirch; nadto imieniem własnem z miejscowości, w których niema komitetów uchodźczych, przybyli pp. radca dworu Windakiewicz z Goisern, hr. Antoni Potocki z Gmunden, ks. Głąb i Suchodolski z Ischlu, Bartyńska z Altmünster, Krzysztofowiczówna z Neuhofen an Krems. Polskie Archiwum wojenne w Wiedniu reprezentował prof. Miecz. Arndt. Na zjazd przybyli nadto Ekscel. poseł Głąbiński i p. Neumannowa (Stowarz. polskich kobiet katol.) z Wiednia. Z prasy reprezentowane były: „N. Reforma“, „Kuryer Wiedeński“ i „Nowiny Wiedeńskie“.

Zagajenie i wybor prezydyum.

Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w kościele św. Kajetana, poczem uczestnicy zebrali się o godzinie 9 w salach polskich kursów gimnazyalnych przy Franz Josefstrasse 37. Obrady zagaił, witając delegatów i gości, prezes komisyi zjazdowej p. dr Wróblewski, podnosząc znaczenie organizacyj uchodźczych i ich zadania. Zagajenie zakończył okrzykiem na cześć cesarza. Po uchwaleniu regulaminu zjazdu i porządku dziennego wybrano Ekscel. St. Głąbińskiego i prof. Franc. Kulstrunka prezesami honorowymi, a ks. Andrzejową Lubomirską, hr. Antoniego Potockiego, radcę dworu dra Windakiewicza, dra Obfidowicza i dra Wróblewskiego urzędującymi prezesami. Sekretarzowali ks. Garbacki i p. Pfeifer.

Sprawy szkolne.

Z porządku dziennego prof. Alfred Ujejski

Wywiady z żołnierzami powietrza i głębin.

»Jakich wrażeń doznaje pan, gdy pana tak ze wszystkich stron w powietrzu ostrzeliwują?« zapytał pewien dziennikarz niemieckiego lotnika. Pytanie to jednak okazało się trochę naiwnem. Pytający zapomniał bowiem o oczywistym a jednak często nieuwzględnianym fakcie, że lotnik z powodu ogłuszającego huku motoru prawie nic nie słyszy. Nie dochodzą go ani trzaskające salwy karabinów piechoty, ani potężne strzały specyalnych armat antibalonowych. Widzi tylko pękanie szrapneli. Co prawda, ten widok wymaga silnych nerwów, gdyż wybuchy szrapneli w powietrzu wytwarzają często szerokie i gęste chmury dymu, które mogą zupełnie zasłonić świat.

Lotnik słyszy mało, ale widzi wiele, więcej, niż się nieraz przypuszcza. Widzi, jak ogień wybucha z luf, chociaż nie słyszy huku. Z wysokości 1.800 metrów widzi, jak się rozstępują kolumny wojska z obawy przed jego bombami, widzi jak te bomby działają, i może dokładnie obserwować, czy pułk angielski w Calais maszeruje z rynku do portu, czy z portu do rynku. Z początku lotnicy nie mieli żadnego praktycznego doświadczenia w walce powietrznej. Musieli się wszystkiego sami uczyć i wszystko odkrywać. Główną rzeczą przy każdym pojedynku powietrznym jest zająć taką pozycyę, żeby przeciwnikowi uniemożliwić albo przynajmniej utrudnić strzelanie, z drugiej zaś strony wyzyskać własną zdolność strzelania. Przy tem oczywiście po obu stronach wielką rolę gra system aparatów lotniczych. Lotnik n. p., który ma śmigę przed sobą, nie łatwo obroni się atakowi od przodu., Gołąb ma tę wyższość nad dwupłatowcem, że może wygodnie strzelać z góry. W końcu znaczną rolę odgrywa także w takiej walce chyżość obu aparatów. Najbardziej niemiłą sytuacyą jest oczywiście być ostrzeliwanym przez dwóch przeciwników, z których każdy prędzej jedzie, wznosi się, spada i zawraca, niż napadnięty.

W dziedzinie lotnictwa jeszcze wciąż wszystko to, co jest najważniejsze podczas wojny, trzymane jest w ścisłej tajemnicy. Mimo to Anglicy i Francuzi podczas lotów wciąż coś podpatrzą u lotników niemieckich, i na odwrót niemieccy uczą się od przeciwników. Co się tyczy Anglików, to przed wojną nie zaznaczyli się oni zbyt świetnie w dziedzinie lotnictwa, ale według niektórych prób, jakiemi się dotychczas popisali, zdaje się ich sprawność lotnicza stać w odwrotnym stosunku do ich sławy, podczas gdy sława lotnicza francuska w wojnie nie dopisała. Dzikie stada lotników, któremi Francya groziła z początku wojny, pozostały jakoś w domu, natomiast angielscy lotnicy okazali wielką energię i wytrwałość. Zdaje się, że ich aparaty są przeważnie wypożyczone u Francuzów.

Wśród pocisków, któremi lotnicy francuscy chętnie raczą Niemców, wielką rolę odgrywają, jak wiadomo, strzałki lotnicze. Przed wojną Niemcy nic o nich nie wiedzieli. W jednym z pierwszych dni wojny wojska niemieckie, maszerujące granicą lotaryńską, były atakowane przez nieprzyjacielskich lotników, jednakże bez żadnej szkody. — Nazajutrz dalsze wojska, idące tąsamą drogą, znalazły sterczące z ziemi osobliwe gwoździe. Nikt nie mógł zrazu odgadnąć, jakie jest ich przeznaczenie. Przypuszczano, że jest to złośliwy prezent dla kopyt końskich. W końcu rozwiązała się zagadka: były to pierwsze strzałki lotnicze.

Ważność lotników jako gatunku broni dziś nie podlega wątpliwości. Z drugiej strony jednak i sposób prowadzenia wojny dostosował się do tego powietrznego niebezpieczeństwa. Podczas gdy n. p. dawniej baterya musiała być zabezpieczoną tylko przed spostrzeżeniem jej z boku, dziś zakrycie jej przed wzrokiem lub kamerą fotograficzną lotnika jest prawie jeszcze ważniejszem. Dawniej można było nieprzyjaciela wprowadzić w pole, imitując bateryę pniami drzewa, położonymi pochyło na wyniosłości, dziś nie wystarczy podstęp tak prymitywny, dziś pozorne bateryе nietylko muszą mieć wygląd bateryj rzeczywistych, lecz nawet od czasu do czasu udawać, że strzelają i w tym celu używa się fajerwerków, które naśladują huk i błysk rzeczywistej armaty.

Wojna postawiła lotnikom nowe, nieznane dotychczas przez nich wymagania pod względem odporności na niepogodę. Któryżby z nich podczas pokoju pomyślał o tem, żeby przy mrozie 8-stopniowym przez trzy godziny latał w wysokości 2000 metrów? I lotnik i motor byliby poprostu zamarzli. A jednak dziś przezwycięża się takie trudności, przy pomocy nowych środków.

Wreszcie co się tyczy ostrzeliwania aeroplanów, to zestrzelenie lotnika jest zawsze przypadkiem. Często całe bateryе dział antibalonowych nie dadzą lotnikowi rady, a jedna niewinna kula karabinowa jakiegoś strzelca z rowu strzeleckiego może zabić lotnika lub uszkodzić śmiertelnie jego motor.

*

„New York World“ zamieszcza ciekawy wywiad swego współpracownika Wieganda z kapitanem łodzi podwodnej „U 16“ Klausem Hausenem, który zatopił angielski parowiec „Dulwich“ i francuskie parowce „Ville de Lille“ i „Dinorah“. O swoich wrażeniach w walce podmorskiej opowiada Hausen:

Nadszarpuje to silnie nerwy i nie każdy może to wytrzymać. Gdy jesteśmy w pobliżu nieprzyjaciela lub gdy zerwie się burza, zanurzamy się. Zamyka się wszystkie klapy i wypompowuje się powietrze aż do pewnego stopnia ciśnienia. Patrzę na barometr, aby skonstatować, czy nacisk rośnie, czy nie. Gdy wszystko jest w porządku, przestajemy się zanurzać i w łodzi zapanowuje cisza, elektryczna maszynerya pracuje bez szelestu, a woda jest dobrym przewodnikiem głosu tak, że często słyszymy śrubę okrętu, przejeżdżającego ponad nami. Gorące powietrze w łodzi, przesycone wonią oliwy z maszyn, nie jest wcale przyjemne. — Nowicyuszów napada zwykle straszna śpiączka, którą tylko największym wysiłkiem woli pokonać można. — Miałem ludzi, którzy przez pierwsze trzy dni nic nie jedli, ponieważ w czasie, przeznaczonym na posiłek, woleli spać. Twierdzenie, jakoby w łodzi podwodnej nie było choroby morskiej, jest nieprawdziwe. Gdy musimy długo pozostać pod wodą i powietrze się psuje, cała załoga, prócz ludzi, pełniących służbę, dostaje rozkaz położyć się i leżeć spokojnie, ponieważ każdy ruch zmusza płuca do zużywania większej ilości tlenu, a tlenu właśnie oszczędzać musimy, jak człowiek na pustyni oszczędza ostatnią kroplę wody. — Ognia nie mamy, gdyż spala on tlen, a siła elektryczna w akumulatorach jest za kosztowna, żeby jej używać na gotowanie. Zadowalamy się zimną kuchnią. — W takiem ciasnem miejscu, gdzie zaledwie można nogi wyciągnąć, gdzie trzeba napięcia wszystkich nerwów, siedzę lub stoję codziennie przez 8 godzin, z oczami utkwionemi w błyszczące szkło periskopu, aż mnie oczy i głowa bolą. Gdy przyjdzie czas zluzowania mnie, udaję się na spoczynek, podczas gdy łódź często jak kolebka łagodnie mnie kołysze. — Zanim się wynurzymy, nakazuję zawsze największy spokój na kilka minut, aby stwierdzić, czy w pobliżu nie słychać śruby parowej.

przedstawił sprawozdanie komisyi szkolnej komitetu salcburskiego, W referacie swoim podniósł, że powstanie i rozwój szkolnictwa na wychodźctwie, to wielkie plus w bilansie życia uchodźców, dowód ich tężyzny; celem jednak szkół wychodźczych powinna być nie tylko chęć uratowania dla młodzieży roku szkolnego, ale głównie wychowan(e pokolenia prawdziwych Polaków. Dlatego też referent przedkłada rezolucyę, która dla osiągnięcia powyższego celu poleca kłaść nacisk na historyę i geografię Polski z uwzględnieniem walk obecnych, urządzać obchody narodowe, podawać odpowiednią lekturę i wskazywać na czyny bohaterskie żołnierza-legionisty. Dalej wzywa Komitet wykonawczy Zjazdu do poczynienia starań o uzyskanie osobnych remuneracyj z kraj. Rady szkolnej w Białej dla nauczycieli pracujących w szkołach wychodźczych, niemniej jak i subwencyi dla komitetów, utrzymujących te szkoły. Dalej przedstawił referent szczegółowo stan szkół w Salcburgu, do których uczęszcza zwyż 240 dzieci (do szkół ludowych w Salcburgu i Hallein, do gimnazyum i froeblówki) pod względem pedagogicznym i administracyjnym.

Korreferentem tego punktu był ks. proboszcz Dziedzic, który omówił prace Komitetu, celem zaspokojenia potrzeb duchowych uchodźców i młodzieży szkolnej.

W dyskusyi zabierali głos pp. Br. Ludwigowa, Traunfellner, Pieszczoch, Kulczycki, Arndt, Tepper, zdając sprawę ze stanu szkolnictwa w swych miejscowościach, poczem uchwalono rezolucye referenta wraz z dodatkowemi rezolucyami p. Traunfellnera: aby Komitet wykonawczy Zjazdu poczynił odpowiednie kroki celem mianowania komisyj egzaminacyjnych dla egzaminów prywatnych polskich w każdym kraju koronnym, i p. Teppera: Zjazd delegatów Komitetów uchodźczych krajów alpejskich wyraża p. wiceprezydentowi c. k. Rady szkolnej kraj. w Białej, dr Ignacemu Dembowskiemu, serdeczne podziękowanie i najwyższe uznanie.

Działalność sekcyi pań.

Referentka następnego punktu, p. Wanda Kłosowska, w doskonale opracowanem sprawozdaniu przedstawiła działalność sekcyi pań, której owocem zaopatrzenie w odzież i obuwie całej rzeszy uchodźców, założenie ochronki i szwalni, wydawanie bonów na bezpłatne obiady, wyszukiwanie pracy, odwiedzanie chorych i rannych żołnierzy Polaków, wroszcie stworzenie kursów ludowych, a to z działu ogrodnictwa, koronkarstwa, guzikarstwa, szycia, kroju, kwieciarstwa, haftu, języka niemieckiego i hygieny. Kursa te cieszyły się wielkiem powodzeniem i przyniosły trwałą zdobycz słuchaczkom. Referentka stawia żądanie postarania się o bezpłatną pomoc lekarską dla uchodźców.

Sprawozdanie sekcyi wojskowej.

P. baronowa Puthonowa zdając sprawozdanie z komisyi wojskowej, postawiła szereg rezolucyj przez Zjazd uchwalonych, a mających na celu przyspieszenie przez c. k. Rząd wypłaf należytości za rekwirowane zboże, bydło i konie, jak również mające na celu polepszenie bytu superarbitrowanych żołnierzy i legionistów, niemniej polepszenie bytu wdów po poległych. W dyskusyi nad tymi wnioskami udzielał wyczerpujących wyjaśnień ekscel. Głąbiński.

Sekcya kolejowa.

Sprawozdanie z działalności sekcyi kolejowej przedstawił p. Antoni Wacha, żądając w rezolucyach traktowania kolejarzy na równi z urzędnikami innych dykasteryi i żądając osobnych zapomóg dla kolejarzy, któreby odpowiadały dodatkom ewakuacyjnym. Nadto żądał, aby Komitet wykonawczy Zjazdu poczynił kroki, któreby zapobiegły zdarzającemu się coraz częściej pensyonowaniu urzędników kolejowych. Pensyonowania te powinny być wszystkie aż do końca wojny wstrzymane.

Działalność komitetu salcburskiego.

Bardzo wyczerpująco przedstawiła następnie ks. Andrzejowa Lubomirska działalność zarządu komitetu salcburskiego i sekcyi ogólnej komitetu, która była wykonawczynią główną myśli i postanowień zarządu. Wymienione już założenienie ochronki i zainicyowanie wydawania bonów obiadowych były pierwszemi pracami zarządu, później dopiero wyłoniły się z komitetu poszczególne sekcye, urządzono drzewko dla dzieci, opłatek dla żołnierzy, podano inicyatywę w sprawie zakładania szkół i kursów. Sekcya oświatowa prasowa (której sprawozdanie przedstawił osobno p. radca Horain), urządziła szereg odczytów i zajmowała się zaznajamianiem tut. publiczności ze sprawą polską. — Księżna podniosła zasługi profesora tutejszej szkoły przemysłowej Kulstrunka, który oddał ogromne, nieocenione wprost usługi przy samej organizacyi i pracach zarządu komitetu. W rezolucyach żąda ta referentka, aby komisye ogólne, złożone z samych pań zajęły się barakami wychodźczemi i żywieniu ludności tam umieszczonej.

Sprawy finansowe.

P. Radwańska zdała wreszcie sprawozdanie z obrotu kasowego komitetu, który wykazał w przychodach pokaźną kwotę 10.188 kor., w rozchodach 9.615 kor.

Na tem zakończono pierwszy dzień obrad zjazdu delegatów, przeznaczając dzień jutrzeńszy na obrady nad kwestyami ogólniejszej natury.

Prześladowanie Bazylianów w Galicyi.

Korespondent wiedeńskiej »Reichspost« przytacza ciekawe szczegóły, dotyczące postępowania Rosyan w stosunku z unickim klasztorem Bazylianów, z którego wyszedł swojego czasu metropolita Szeptycki. Szczegołów dostarczył wiedeńskiemu dziennikowi jeden z księży Bazylianów. Oto jego relacya:

Już w dniu 10 września 1914 aresztowali Rosyanie ośmiu kleryków bazyliańskich, którzy byli czynni jako sanitaryusze w szpitalu wojskowym w Trembowli. Kleryków tych odesłano bezzwłocznie do Rosyi. Najpierw odtransportowano ich do Tarnopola, a następnie przez Kijów do Tomska na Syberyi. Nazwiska kleryków brzmią: Julian Salo, Antoni Pytel, Piotr Puszkarski, Józef Stupnicki, Piotr Teodorowicz, Leo Procyszyn, Julian Alyskiewicz i Arsen Lytwyn. Klerycy ci musieli jechać przez trzy tygodnie zanim dostali się do Tomska. Dodać należy, że nie mieli ani pieniędzy ani odpowiedniej odzieży. Tensam los spotkał czterech innych księży z zakonu Bazylianów. Jeszcze w październiku zostali przeor klasztoru bazyliańskiego w Żółkwi, O. Witalis Hradiuk, a z nim dwóch innych zakonników, Jakob Wacura i O. Mazykiewicz, oraz jeden braciszek aresztowani i pod silną eskortą do Rosyi odstawieni, pomimo że dwóch z nich było ciężko chorych. Obwiniano ich, że osłaniali i ukrywali najgroźniejszych wrogów rosyjskiego narodu. Mieli on na myśli zakonnika bazyliańskiego O. Joachima Feszczaka, redaktora bazyliańskiego miesięcznika »Misyonar«, który wiele zdziałał dla kultury katolickiej wśród ludu ruskiego i zwalczał zawzięcie propagandę moskalofilską. Za schwytanie i wydanie Feszczaka naznaczyli Moskale cenę 10.000 rubli. Cały klasztor bazyliański wraz z drukarnią i księgarnią został haniebnie splądrowany. Szkody wynoszą około 1½ miliona koron.

Na Bukowinie pod Dobromilem aresztowano również przeora Bazylianów O. Polikarpa Marciniuka i wywieziono go na Syberyę. Zarzucano mu nieprzychylne usposobienie dla rządów rosyjskich i działanie w tym duchu na lud.

W Michałowce pod Borszczowem chcieli Rosyanie tamtejszego przeora Bazylianów O. Onufrego Burdiaka aresztować, gdyż nie chciał odprawić modłów za cara Mikołaja i wśród ludu agitował za Austryakami. Oskarżenie przeciw niemu podniósł moskalofilski paroch z Kudryniec, Litwinowicz. O. Burdyakowi udało się jednak z niebezpieczeństwem życia umknąć do Czerniowiec i ujść przed srogiem więzieniem.

W ten sposób prześladuje nowy rząd rosyjski w Galicyi wszystkich Bazylianów, przeszkadzając im w pełnieniu obowiązków duszpasterskich i w wygłaszaniu kazań, uważając zakon za deklarowanego przeciwnika cara i prawosławia.

KRONIKA.

Kraków, 27 kwietnia.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się jutro o godz. 7.30 rano. — W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Przygotowania do ewakuacyi Krakowa weszły obecnie już w ostateczne stadyum. Magistrat krakowski przesłał cały wykaz osób starających się o pobyt w mieście do Komendy twierdzy, która wykaz ten skontrolowała i poczyniła pewne wykreślenia. Wykaz ten, zawierający ostateczne wykreślenia, nadszedł już z powrotem do magistratu i obecnie biura magistrackie sporządzają dalszą listę tych osób, które zostały przez Komendę twierdzy do ewakuacyi przeznaczone. Gdy ta praca będzie ukończoną, biura bezzwłocznie rozpoczną wypisywanie legitymacyj. Tak odznaki, jak i legitymacye są już gotowe.

Do biura informacyjnego w sprawach ewakuacyi (radca mag. Kubalski) w dalszym ciągu zgłaszają się gromadki osób o bezpłatny wyjazd do Czech. Z dniem jutrzejszym rozpocznie biuro to wydawanie kart ewakuacyjnych; na podstawie tych kart oraz świadectw ubóstwa otrzymają te osoby w dyrekcyi kolejowej wolne karty jazdy do Pardubic. Na razie będą emigranci wyjeżdżali zwykłymi osobowymi pociągami.

Przesyłki do I brygady Legionu. Sekretaryat oddziału krakowskiego N. K. N. komunikuje: Do I brygady Legionów polskich przyjmować będą urzędy pocztowe przesyłki prywatne do 30 kwietnia. Donosi o tem najnowsze ogłoszenie dyrekcyi pocztowej. Przesyłki adresować należy do poczty polowej (Feldpost) 118. Warunki przyjęcia przesyłek wyłożone są we wszystkich urzędach pocztowych.

Z niewoli rosyjskiej. W ogłoszonym wczoraj spisie jeńców, którzy nadesłali kartkę z Barnaulu na Syberyi, zaszła omyłka druku co do nazwiska Andrzeja Derenia, kontrolora kolei elektrycznej z Krakowa. Prostujemy ją tem bardziej, że, jak się od rodziny p. Derenia dowiadujemy, słyszano, że poległ. Przeczy temu fakt, że on właśnie imieniem kilkunastu jeńców pisał do nas z Syberyi.

Szczepienie ochronne przeciwko ospie. Magistrat krakowski ogłosił wczoraj rozporządzenie miejskiego urzędu zdrowia, zarządzające szczepienie ospy u osób starszych w czasie od 1 do 19 maja b. r. w 10 okręgach sanitarnych w Krakowie w lokalach w afiszach wymienionych. Nadto miejski urząd zdrowia zarządził we wszystkich krakowskich szkołach ponowne szczepienie (rewakcynacyę) u dzieci, gdyż jednorazowe szczepienie nie chroni na całe życie przed epidemią. — Szczepienie w szkołach rozpocznie się także dnia 1 maja b. r.

Te osoby, które się teraz dają szczepić w miejskim urzędzie zdrowia, otrzymają świadectwa szczepienia w tym urzędzie za dni kilka. Termin wydawania tych świadectw będzie w najbliższym czasie ogłoszony.

III-cia próba z mąką kukurudzianą w miejskiej szkole gotowania i gospodarstwa domowego. I. Knedelki z mąki kukurudzianej i ziemniaków na sześć osób. Przepis: Pół kilograma ziemniaków obrać, ugotować i dobrze utrzeć. Drugie pół kilograma obrać i utrzeć na surowo. Obie masy wymieszać. Do tego wsypać ćwieć kilograma grysiku kukurudzianego, oraz soli i pieprzu do smaku. To wszystko znowu wymieszać. Z tej masy wyrabiać małe knedelki (gomółki) wielkości orzecha włoskiegoalbo kłaść wprost łyżką na wrzącą wodę osoloną, gotować 10 minut, odcedzić i polać tłuszczem.

Sposób wykwintniejszy przyrządzania takichże knedelków również na sześć osób: Ugotować kilogram ziemniaków, odeedzić, utłuc dobrze, a gdy ostygną, wymieszać z wdoma jajami. Do tej masy dodać 15 dkg. grysiku kukurudzianego i 10 dkg. mąki pszennej, wymieszać i urabiać kuleczki wielkości orzecha włoskiego, wrzucić je na gotującą się i osoloną wodę, a po 10 minutach odcedzić i oblać tłuszczem. Podać je z cukrem lub sosam z powideł albo marmoladą owocową.

Tow. im. Kopernika odbędzie posiedzenie naukowe we wtorek dnia 27 b. m. o godz. 6 po poł. w sali wykładowej instytutu botanicznego przy ul. Lubicz 46 na I p. Na porządku dziennym: 1) dr Szymon Kulawski: »Dyluwium okolic Krakowa«. 2) Luźne komunikaty. Goście mile widziani.

»Halka« w Teatrze miejskim. We środę dn. 28 b. m. odbędzie się przedstawienie operowe »Halki« St. Moniuszki. Wykonawcami będą: H. Łowczyńska (Halka), T. Łowczyński (Jontek), prof. Ludwig (Janusz), A. Mazanek (stolnik), A. Issakowicz (Dziemba), Z. Zilberling (Zofia). Dyrygować będzie prof. Walewski.

Kradzieże wojenne. W krakowskim sądzie kraj. karnym przed trybunałem wzmocnionym pod przewodnictwem radcy Komorowskiego rozpoczęła się dzisiaj rano rozprawa przeciwko 17 włościanom z Kocmyrzowa, oskarżonym o kradzieże wojenne. Według aktu oskarżenia w listopadzie z. r. w czasie inwazyi rosyjskiej obwinioni zabrali z zabudowań dworskich Leona Goldberga w Kocmyrzowie wszystkie urządzenia domowe, narzędzia gospodarskie i zapasy zboża. Dwór został doszczętnie obrabowany. Żandarmerya austryacka po cofnięciu się Rosyan podczas rewizyi znalazła u oskarżonych większą część skradzionych rzeczy.

Wyrok zapadnie po południu.

Z kraju.

Z Jaremcza. Pewien obywatel, który 16 kwietnia bawił w Jaremczu i powrócił obecnie do Wiednia, pisze w „Wied. Kuryerze Polskim“:

„Znane letnisko, dokąd w sezonowej porze dążyły liczne rzesze miejskiej ludności, ażeby po kurzu bruków odetchnąć świeżem powietrzem, przedstawia obecnie obraz wielkiego zniszczenia. Ponieważ w licznych willach urządzone zostały stajnie, zatem nawóz półmetrową warstwą zalega podłogi mieszkań. Okna pobite, ściany obdarte, drzwi powalone, parkany porozbierane, drzewa owocowe wyrąbane na opał. Mebli już nigdzie niema, tylko tu i ówdzie sterczą jeszcze i po kątach niszczeją połamane resztki, obrazy posiekane, kanapy najczęściej na pół przecięte, lustra szablami potłuczone. Srożył się, jak widać, bardzo mużyk rosyjski po pięknem galicyjskiem letnisku... Podczas wrześniowej inwazyi rosyjskiej do lutego przeżywali pozostali w Jaremczu dni straszne, pełne niepojętej grozy. Nie uszanowano nikogo, nawet czcigodnego kanonika ks. Bażańskiego, którego obrabowano. Ornat z kościoła wykradła huculka miejscowa i zrobiła z niego firankę w oknie swojej chaty.

Zakładnicy zabrani ze Stanisławowa. Korespondent »Neue Fr. Presse« w obszernym liście ze Stanisławowa przytacza nazwiska 19 zakładników, których Rosyanie uprowadzili ze stolicy Pokucia. W liczbie ich było 12 Ukraińców, 6 żydów, 1 Polak. Pomiędzy zakładnikami znajdował się dyrektor gimnazyum Sabat, prof. dr Demianczuk, dyr. banku Hupczak, radca kolejowy Wenzel, obywatel ziemski dr Halpern, adwokat dr Gelehrter, adw. dr Aleksander Jonas, dr Seinfeld, przywódca socyalistów, kupcy Aba Goldschlag i Usik Weidenfeld. Zabrano ich w nocy pomiędzy godz. 12 a 2. Jak się dowiedziano, wszyscy znajdują się już na Syberyi.

Reaktywowanie państwowych zarządów lasowych we wschodniej Galicyi. Wskutek oczyszczenia części Galicyi wschodniej od nieprzyjaciela i reaktywowania niektórych starostw, zostały reaktywowane też następujące państwowe zarządy lasów, a mianowicie: Hryniawa, Jawornik, Kuty, Kossów, Szeszory, Utoropy, Jabłonów, Szeparowce, Peczeniżyn, Mołodiatyn, Osławy białe, Delatyn, Dora, Mikuliczyn, Jabłonica, Tatarów, Worochta, Nadwórna, Pasieczna, Zielona, Rafajłowa, a odnośni zarządcy lasów, o ile na swych miejscach służbowych nie pozostali, do powrotu zostali wezwani.

Ze świata.

W Karlteatrze wiedeńskim daną będzie w tych dniach dwukrotnie »Halka«. Tytułową rolę odtworzy p. Leonia Ogrodzka, Jontkiem będzie p. Łowczyński, Januszem p. Stan Zakrzewski, stolnikiem p. Tad. Wierzbicki, Zofią p. Stefania Marynowiczówna. Operę prowadzi kapelmistrz p. Lehrer. Tańce przygotowuje kapelmistrz p. Sapalski.

Sprzeniewierzenie funduszów wychodźczych. Na Węgrzech aresztowano inspektora policyi Juliusza Tankoczy, z powodu nadużycia władzy urzędowej przy dostawach wojskowych. Okazuje się, że Tankoczy sprzeniewierzył też fundusze, złożone u niego w depozycie przez wychodźców galicyjskich. — Kwota sprzeniewieżona wynosi zwyż 7.000 kor. W sprawie tej zgłosił poseł Huszar interpelacyę w Sejmie węgierskim.

Wykrycie sprawcy kradzieży pakietu ze 100.000 kor. Jak donosiliśmy swego czasu, skradziono w pociągu pocztowym Wiedeń-Praga pakiet zawierający 100 sztuk banknotów po 1000 koron. — Sprawcy na razie nie wykryto. — Obecnie jednak stawił się w prokuratoryi jako sprawca kradzieży starszy oficyał poczty, na którego od pierwszej chwili podejrzenie się skierowało. Rewizya, wówczas u niego zarządzona, nie dała wyniku. Przed prokuratorem wyjawił Michel kryjówkę, gdzie pieniądze w całości z wyjątkiem kilkuset koron znaleziono. Pakiet pieniężny nadany był przez wiedeński Union Bank dla Banku Narodowego w Berlinie. Oddano go w urzędzie filialnym na placu Minorytów w Wiedniu.

Frekwencya na uniwersytetach austryackich podczas wojny. Ministerstwo oświaty wydało w tych dniach wykaz frekwencyi na uniwersytetach austryackich według stanu z 31 grudnia 1914. Cyfry te przedstawiają się, jak następuje: Na uniwersytecie wiedeńskim było zapisanych 5724 studentów. — Z tego wypada na wydział teologiczny 310, na prawny 2563, na medyczny 1341. — Na filozoficznym wydziale liczono 1408 frekwentantów (693 zwyczajnych i 328 zwycz. studentów, 261 nadzw. i 126 nadzw. studentek).

Ogólna frekwencya na uniwersytecie w Gracu wynosiła 1182, w Insbrucku 837, na niemieckim uniwersytecie w Pradze 1173, na czeskim 2987.

Na wydziałach teologicznych wymienionych pięciu uniwersytetów było 873, na wydziałach prawa 4916, na pięciu fakultetach medycznych 2176 mężczyzn, 466 kobiet, na filozoficznych wydziałach 1418 mężczyzn i 538 kobiet zwyczajnych słuchaczy. Ogólna frekwencya na wszystkich pięciu uniwersytetach wynosiła 11.903 studyujących.

Na uniwersytetach we Lwowie, Krakowie i Czerniowcach nie odbywały się w zimowem półroczu wykłady z powodu wypadków wojennych. Egzamina i promocye odbywały się i odbywają bez przerwy w uniwersytecie krakowskim i lwowskim.

Arsenał w Woolwich wyleciał w powietrze. Wedle doniesienia »Az Est«, wyleciał arsenał w Woolwich, największy angielski skład broni i amunicyi, skutkiem eksplozyi, powstałej z nieznanych przyczyn, w powietrze. Budynek wraz ze wszystkimi zapasami uległ zniszczeniu. Szkoda jest bardzo znaczna.

Budowa Zeppelinów w Belgii. Korespondent „Daily Express“ donosi swemu dziennikowi, że Niemcy w Belgii pracują gorliwie nad budową Zeppelinów. Masowo wyrabiane są tam wielkie bomby ogniowe dla Zeppelinów, obok tego zostały w ostatnich czasach zbudowane trzy nowe balony Zeppelina. Panuje przekonanie, że Niemcy przygotowują obecnie wielką eskadrę balonów Zeppelina, z któremi chcą przedsięwziąć wyprawę na północną Anglię.

Zamknięcie techniki w Medyolanie. Z Frankfurtu donoszą: Z Medyolanu telegrafują, iż tamtejsza technika została zamkniętą z powodu demonstracyi studentów, którzy domagali się usunięcia niemieckiego profesora Abrahama.

Teatr miejski w Krakowie.

We wtorek: „Psia sprawa“.

Repertoar teatru ludowego w sali „Nowości“.

We wtorek: po raz ostatni »Śluby dębnickie«.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 26 kwietnia termometr doszedł od + 6·8 do + 20·4 C.; barometr powoli opadał.

Dnia 27 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru 743·7 termometru + 9·1 C; wiatr: północno-zachodni.

Miasto baraków szpitalnych.

W tych dniach ukończona zostanie budowa ostatniego baraku szpitalnego w Pardubicach, gdzie — jak donosi »Prager Tagblatt« — powstało prawdziwe miasto szpitali wojskowych, które posiadają 10.000 łóżek. Tutaj będą przewożeni ci wszyscy ranni i chorzy żołnierze, którzy następnie znajdą pomieszczenie także w innych miejscowościach Czech. Nowo przybyli żołnierze odbywają kilkodniową kwarantannę, która ma dać pewność, czy który z nich nie jest obarczony chorobą zakaźną. Tacy żołnierze leczeni są na oddziele dla chorób zakaźnych, inni, bądź ranni, bądź chorzy niezakaźnie mieszczą się w tak zwanych oddziałach czystych, a po niejakim czasie wywożeni są do innych szpitali wojskowych w kraju. Baraki szpitalne w Pardubicach zapobiegają tedy rozwleczeniu chorób zakaźnych przez żołnierzy zarówno pomiędzy żołnierzami, jak wśród ludności cywilnej.

Szpital barakowy w małych rozmiarach został oddany do użytku w grudniu ubiegłego roku i obejmował naówczas 2.200 łóżek w trzynastu oddziałach. Na stacyi kwarantannowej, która posiada osobną pracownię bakteryologiczną, zajętych jest 20 lekarzy. Baraki zbudowane są na dawnym placu ćwiczeń wojskowych, który ma 800.000 metrów kwadratowych powierzchni. Długość głównej ulicy tego miasta barakowego wynosi 1.200 metrów, czyli 1/16 kilometra. Na tej ogromnej przestrzeni wznosi się 206 baraków i 125 budynków administracyjnych, w których znajdują się pomieszkania dla lekarzy, pielęgniarek, służby sanitarnej, warsztaty, piekarnie i t. p.

Stacya kwarantanowa obejmuje dwa oddziały: jeden dla chorych, drugi dla zdrowych. Oddział dla zdrowych jest połączony torem kolejowym z dworcem kolei w Pardubicach. W tym oddziale mieści się także samoistny urząd kolejowy, urząd pocztowy i telefoniczny, tudzież centrala administracyjna. Chorzy zajmują 206 baraków, z których każdy posiada 50 łóżek, razem więc baraki szpitalne obejmują 10.300 łóżek. Baraki te podzielone są na 5 samoistnych oddziałów, do których z dworca kolei wiedzie drugi tor kolejowy. Pierwszy oddział jest przeznaczony dla chorób zakaźnych; drugi oddział jest fakultatywny, to znaczy przyjmuje w razie potrzeby także żołnierzy, obarczonych chorobą zakaźną; reszta oddziałów przeznaczona jest dla rannych i chorych żołnierzy, którzy tutaj przebywają co najmniej przez 6 dni, zanim zostaną odwiezieni do innych szpitali w kraju. Każdy oddział otoczony jest płotem z drutu i tworzy samoistną całość. Ma swoją stacyę kolejową, odrębny zarząd, osobnych lekarzy tudzież własną aptekę. Oddziały dla chorób niezakaźnych mają wspólną salę operacyjną, zaś oddziały zakaźny i fakultatywny mają odrębne sale operacyjne.

Sprawa zaopatrzenia w żywność tego miasta baraków szpitalnych jest doniosła i niełatwa. Przy pełnej liczbie chorych potrzeba dziennie około 13 wołów. Pieczywa dostarczają własne piekarnie.

Koszta budowy baraków obliczono na 12 milionów koron. Pracowało tutaj 5.000 robotników i rzemieślników. Pierwsze oględziny żołnierzy, przywiezionych z placu boju, odbywają się na pierwszym dworcu przyjemczym, który leży przy tak zwanym infekcyjnym torze kolejowym. Jest to wielki budynek, obejmujący pokoje dla lekarzy i pielęgniarek, herbaciarnię i obszerne łazienki. Każdy żołnierz po opuszczeniu wagonu kąpie się, albo przynajmniej umywa, poczem następują oględziny lekarskie i zapisywania do oddziałów.

W wypadkach podejrzanych idą chorzy do odosobnionych pokojów, które mogą pomieścić 80 osób. Dla tych, u których stwierdzono cholerę albo tyfus plamisty, istnieje na dworcu osobny oddział. Każdy z pięciu oddziałów ma 25 lekarzy, 150 pielęgniarek i 150 urzędników administracyjnych. Przy każdym oddziale są koszary dla załogi ochronnej, złożonej z 80 żołnierzy.

To miasto barakowe ma swoją własną straż ogniową. Do celów wywiadowczych straży ogniowej służą 3 wieże, wysokie na 20 metrów, połączone telefonem z centralą. Kuchnie i pralnie są ogromne. Każda kuchnia ma dwa olbrzymie ogniska, 16 kotłów po 400 litrów pojemności, chłodnię i lodownię. Pralnie mogą codziennie wyprać 10.000 kilogramów bielizny zakażonej i 8.000 niezakażonej. Bieliznę lekarzy i pielęgniarek pierzo osobna pralnia. Każda pralnia posiada przyrządy odkażające.

Baraki posiadają również kanalizacyę i wodociąg. Kanały mają długość 45 kilometrów. Zanim zawartość kanałów barakowych dostanie się do kanałów miejskich, ulega ścisłemu odkażeniu. Wreszcie miasto barakowe posiada osobny cmentarz, położony obok cmentarza miejskiego pod Pardubicami.

Wojna.

Stanowisko Włoch wobec dwuprzymierza

Przywrócenie ruchu przekazowego do Włoch.

„Wiener Allgemeine Zeitung“ donosi w poniedziałkowem wydaniu:

Pomiędzy zarządami naczelnemi poczt w Austryi i we Włoszech toczą się obecnie rokowania, ażeby umożliwić podjęcie przerwanego chwilowo ruchu przekazów pocztowych, zleceń pocztowych i pobrań pocztowych.

Jest nadzieja, że rokowania dadzą pomyślny wynik.

Nowa akcya wojenna na wschodnim froncie.

»Wiener Allg. Ztg.« w wydaniu poniedziałkowem przynosi następujący telegram:

Berlin, 26 kwietnia.

Donoszą z Medyolanu:

»Corriere della Sera« ogłasza wiadomość z Petersburga, wedle której na **wschodnim placu boju** mają nastąpić **nowe przedsięwzięcia wojenne**, przygotowywane wśród największej tajemnicy. **Cała Europa środkowa jest w ruchu.**

Rosyanie obliczają, że pod Karpatami i na Bukowinie **jest 30 korpusów niemieckich.**

Front pomiędzy **Toruniem i Krakowem** jest ciągle osią strategicznego położenia.

Głos bułgarski o bitwie pod Karpatami.

Sofia, 27 kwietnia.

Wojskowy sprawozdawca »Kambany« stwierdza, że bitwa pod Karpatami skończyła się klęską Rosyan. Pod Karpatami znalazły się najlepsze siły rosyjskie i wszystkie rezerwy — razem przeszło milion ludzi. W. ks. Mikołaj przybył na front, ażeby osobiście zachęcić żołnierzy. Rosya uczyniła tu największe wytężenie sił od początku wojny — a wytężenie to zostało zupełnie złamane. W bitwie tej zniszczone zostały doborowe wojska rosyjskie. Nadzieje Rosyi rozbicia Austryi rozwiały się.

Głos włoski przeciwko Francyi.

Berlin, 27 kwietnia.

Prasa tutejsza — pomiędzy innemi »Berliner Tageblatt«, »Berliner Lokal-Anzeiger«, Vossische Ztg.«, »Tägliche Rundschau« itd. — ogłasza następujący telegram z Rzymu:

»Corcordia« pisze:

»Honor, bezpośredni interes i przyszłość nakazują Włochom stanąć po stronie Niemiec. — Nic nie mogłoby usprawiedliwić naszego napadu, gdy ogłosiliśmy neutralność, a w międzyczasie uzbroiliśmy się. Powołanie się na inne złamane traktaty na nic się nie przyda, gdyż nasz traktat sojuszowy jeszcze obowiązuje. Tylko niedorzeczna megalomania naszych nacyonalistów i perfidya przewrotowców prą do najpospolitszej zdrady. Zapominają oni, że panowanie na Adryatyku odbierze nam Rosya, nawet gdyby trójporozumienie przyznało je Włochom. Osłabienie Austryi i Niemiec otworzy drogę panslawizmowi. Gdybyśmy wystąpili przeciw Francyi i porwali za sobą Rumunię i Bułgaryę, otrzymalibyśmy po szybko ukończonej wojnie Korsykę, Maltę i Tunis«.

Telegramy.

Bomby rosyjskie w Olsztynie.

Olsztyn. Podczas ataku lotników rosyjskich na Niedzborz (Neidenburg) Rosyanie wyrządzili sobie samym więcej szkody, jak Niemcom. — »Allenst. Ztg.« donosi, że rosyjskie bomby lotników spadły na rynek, gdzie właśnie jeńcy rosyjscy zajęci byli zamiataniem placu. Trzech jeńców zginęło, a trzech odniosło rany. Oprócz tego jest ranna jedna kobieta. Jedna szopa się spaliła.

Podrożenie żywności w Anglii.

Londyn. »Times« zapowiada jeszcze dalsze podrożenie środków żywności.

Most na Eufracie.

Konstantynopol. Wielki most na Eufracie koło stacyi Zerabulus na linii bagdzadzkiej, został już oddany do ruchu.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.